

Kłopotowska Halina Kl. VA

Moje przeżycie w Rosji

10455

Było to w roku 1950. w listopadzie 10455

Przyszli rano w niedzielę i kazali
wypść z domu. My zaczęliśmy wszyscy
plakać, nie nam nie dali tylko jak
byliśmy ubrani tak kazali iść.

Nasze ^{do nas} swoje konie nie chcieli dać;
~~nie chcieli dać~~ potem jeden z nich powiedział dać
im. Siedliśmy na wóz i powiesili nas
do babci. Kilka dni byliśmy w re-
baci a potem aresztowali tatusia i
kazali pilować drewno. Na drogi drewno
w obrotach przyjeżdżali na podwozie wesoło
dwóch do mieszkania i powiedzieli a
zebraliśmy się spakowali pojedziemy na
drogę obrotów. Załadowaliśmy się na
wóz i powiesili, obwozili nas po całym
Prusym i wreszcie zawieźli do kościoła
niemieckiego. Tam spotkaliśmy się z

Tatusem. Tu zjedliśmy kolację i potowiliśmy się spać. O dwunastej godzinie w nocny załadowali nas na auto, i powieź nas do wagonu. Załadowali do wagonu i zamknęli jak zbrodniarzy. Wiezili nas przez góry, lasy i pustynie, po kilku dniach przyjechaliśmy do kotłasu. Tam dołi po dziesięć rąbli i kupiliśmy sobie chleba. Na drugi dzień furmantami powieźli nas dalej, jechaliśmy długo przez lasy i meki. Przyjechaliśmy na posiołek i weszliśmy do baraku, napchali około 200-ku osób. Na Boga narodzenie gołdi na robote. Była bardzo ciężka praca nadzieni zarobił tatuś 1 rubel. Z tego za ten 1 rubel niemożna było chleba kupić poszła do pracy mamusia. Kilka dni chodziła do pracy i przesiebita się, zachorowała siostra na tyfus, pojechała

do szpitala mamusia była przesiebiona, pojechała też do szpitala. Za kilka dni zachorował brat i pojechał do szpitala. Bardzo nam było smutno, decyli mamusi na tyfus a mamusia miała zapalenie płuc decyli czym innym mamusia dostała galopujących suchot i umarła. Siostra wyzdrowiała i brat wyzdrowiał a mamusi nie ma. Po śmierci mamusi zachorowała siostrzyca estero-nieszczerna i umarła. Smutno nam było bo już nie było mamusi. Przystała amnestja dali nam paszporty. I wyjechaliśmy z sybinu, jechaliśmy kilka tygodni, jadąc zachorowaliśmy na odnemy najmniejszy brat już był konający. Ale tatuś wstąpił do Boga a żeby go wrócił, bratu zrobili się lepiej. Przyjechaliśmy kamasy, tatuś zaprowadził nas do szpitala i wszyscy troje mieliśmy ^{na} zapalenie płuc.

Jechaliśmy choro trzy tygodnie z tatusia
 z radzeniem powieszili na kolchoz.
 Tatus chodzil do pracy kopac kanaly,
 a brat i siostra chodzili do waty. Za to
 dostawali małą prosa i tym się żywili.
 Po trzech tygodniach wszyscy Polacy pojecha-
 li zebrano wszystkich podachow i wiesiono ich
 w stronę Tasskientu. Przyjechaliśmy na
 stacje kisel-tu i roznieśli ^{nas} po kolchozach.
 Przed rozmieszczeniem na kolchoz doktor na
 badaku i moje dwie siostry pojechali do
 szpitala a nas do kolchozu z Stalin.
 Tatus pracował felexerem a brat i siostra
 chodzili zbierać watę. Tatus dostawał 50 gr
 przenie a oni po 30 gr. Było im trudno
 na nas zarobi. Niedaleko Tasskientu porusawo-
 si juraiki starszy brat pojechał i wstąpi.
 Za kilka dni Tatus został powołany do
 wojska chociaż był chory ale poszed.

My zostaliśmy same. Siostra chodziła jedna
 do pracy. Tatusiu żadnej wiadomości nie mieliśmy.
 Na ^(siostry) dwoje zachorowało na tyfus, siostra zamieszkała
 nas do szpitala. Gdy już wyszliśmy
 przyjechaliśmy namat do kolchozu. Siostra za
 placuwcę dostała trochę pisniowsy i było
 nam trochę lepiej. P. Dostaliśmy postawę
 martwe ze tatusi posł a siostra koniecznie przyjech-
 ała posła na placuwcę poradzić się co
 zrobić. Tama elowiedziata się ze Tatusi zmart-
 smutno nam zostaliśmy się bez mamusi
 tatusia po śmierci tatusia zabrali nas do
 Ekappaku tam opiekowali się nami. Z tamtąd
 razem z wojskiem pojechaliśmy do G.uzanu
 było tam bardzo źle z G.uzanu p. 20 ros.
 pojechał do unewska. Ja pojechałam było
 tam dobrze. Z tamtąd pojechaliśmy do
 wyjechaliśmy za granicę. Jechaliśmy przez
 morze kaspijskie i przyjechaliśmy do Paławi.

1. D. Pahlavi pojazdismy do Teheranu
2. Po drodze z Pahlawi do Teheranu umal moj
3. brat. 4. Teheranu pojazdismy do Isfahom.
5. Tu nam jest dobre.

0000115